CZĘŚĆ XXXI № 34. ROK 16. (1845).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z poczta a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{8}{20}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{7}{19}$ *Maja.*

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 30 Kwietnia, podniesieni zostali do rangi Jenerał-majora, pułkownicy: Sprawujący obow. Ober-kwatermistrza Oddzielnego Kaukazskiego korpusu *Gerasimow*, Spaawujący obow. Naczelnika Głównego Sztabu wojsk na Kaukazkiej linii i w Czarnomoryi *Filipson* i Sprawujący obow. Naczelnika Inżenierów Oddzielnego Kaukazskiego korpusu i zarządzający Gruzyjskim Inżenjernym okręgiem *Postels 1.*

— Przy Reskrypcie CESARSKIM z d. 15 Kwietnia, Minister Dóbr Państwa, Jenerał piechoty, Jenerał-adjutant Hrabia *Kisielew*, najłaskawiej udarowany został znakami brylantowemi orderu Św. Alexandra Newskiego.

— Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 28 Marca, Gubernator Cywilny Płocki, Rzecz. Radzca Stanu *Rutkowski*, mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu, z d. 6 Kwietnia, za wysługę ustanowionych zakresów, obok gorliwego i nieposlakowanego pełnienia obowiązków swoich, podniesieni zostali, w liczbie innych, do rang: Radzcy Stanu, Doktor Medycyny, Pomocnik Głównego Doktora Wileńskiego wojennego lazaretu Radzca Kollegialny Józef *Widowski*; — Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Urzędnik do szczególnych poleceń przy Namiestniku Królestwa Polskiego *Pilipejko* i Prezydent Wileńskiego Ewangelicko-Reformatskiego Kollegium Adam *Estko*.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu, z dnia 11 Kwietnia Koniuszy Dworu, Hrabia *Suchtelen*, mianowany Vice-prezydentem Kantoru stajen Dworskich.

— P. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego oznajmił P. Towarzyszowi Ministra Sprawiedliwości że NAJWYŻSZYM Ukazem z dnia 13 (25) Marca, Senator, Radzca Tajny *Morawski* zatwierdzony został Dyrektorem Głównym, Prezydującym w Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego.

— N. CESARZ JMć w dniu 14 Marca b. r. raczył zatwierdzić Zdanie Rady Państwa, którém, zgodnie z wyrokiem Rządz. Senatu, Rejestrator Kollegialny Jan Krzysztof *Miller* zatwierdzony został w szlacheckiém dostojeństwie, ze względu że dziad i pradziad wywodzącego się posiadali szlachecki z włościanami majątek, jakowy dowod odpowiedni jest przepisowi 14 § 51 artykułu i 57 artykułowi Układu Praw o Stanach. (Tom IX, wydanie 1842).

— N. CESARZ zezwolił na powiększenie etatu pierwszego Gymnazyum w Kazaniu. W liczbie nowo przydanych nauczycieli, jest nauczyciel Chińskiego języka i jeden wschodniej kaligrafii.

— Cudzoziemcowi Williamowi *Prosser*, wydany został od Departamentu Rękodzieł i Handlu krajowego wyłączny na lat 10 przywilej na wynalezione przez niego *koła bezpieczeństwa* do parowozów i wagonów na drogach żelaznych, zapobiegające wyjściu ich z kolei w razie zdarzonych przypadków.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *2 Kwietnia.* Z ogłoszeniem rozkazu N. CESARZA o zaczęciu drogowego poboru na nowo-otworzonych szossę: *Jarasławskiem*, od Moskwy do wsi Bartowszczyny i dalej do granicy Moskiewskiej i Włodzimierskiej gubernii, tudzież od Pierejasławia Zaleskiego do Jarosławia; *Niżegorodskiem* w granicach Moskiewskiej Włodzimierskiej i Niżegorodskiej; *Brzesko-Litewskiemu* od Moskwy do Podolska i Małojarosławca i na *Serpuchowskiem* i *Tulskiem*. Tablice

wyrachowań tego poboru zastosowane są do taxy ustanowionej na szosze od Petersburga do Kowna.

2.) *20 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza decyzii osobnego Komitetu ustanowionego na rozpatrzenie projektów zastąpienia w niektórych guberniach podatkowych remaneutów poborem zbożowym. Stosownie do tego mają być ustanowione w guberniach zbożowe pobory na opłatę podatkowych remanentów, liczących się na włościanach obywatelskich i skarbowych: dostawa ma się odbywać w prowiancie prosto do półków i komend, stojących w gubernii, bez pośrednictwa prowiantskiego zarządu i iść na zwykłe opatrzenie wojsk żywnością: prowiant na to ma być przyjmowany tak z suszonego (овиннаго) jak i syromłotnego (сыромолотнаго) zboża; do rzeczywistej ceny, jaka będzie ustanowiona przez Komitety, w sposobie Monarszej łaski przydaje się trzecia jej część, i nadto, za przewoz i od półowy tak podniesionej ceny, stosownie do odległości wsi, od punktu, dokąd prowiant ma być dostawiony, naznacza się za każde 25 wiorst, czwarta jej część, t. j. jeśli czetwert mąki kosztuje 1 r. 50 kop. sr., to do tej ceny, w sposobie łaski Monarszej, dodaje się jeszcze 50 kop., a w ogóle 2 r.; za przewoz zaś, jeśli prowiant dostarcza się ze wsi, odległej o 25 wiorst od miejsca dostawy, do zapłaty zań dodaje się 25 kop. sr., jeśli o 26 i do 50 wiorst, po 50 k., jeśli o 51 i do 75 wiorst, po 75 kop., nakoniec o 76 i dalej, po 1 r. za czetwert. Dla przywiedzenia tego do skutku ustanawiają się gubernijalne Komitety pod prezydencją Naczelnika gubernii, Gubernijalnego Marszałka, Prezydentów Izby Skarbowej i Izby Dóbr Państwa, tudzież osobnego urzędnika przydanego od wojennego zarządu. Szczegółowa instrukcija wraz z niniejszym ukazem 12 Marca potwierdzona, określa obowiązki Komitetów i Naczelników wojsk. Srodek ten, na początek, w sposobie proby ma być użyty w jednej Połtawskiej gubernii, a najwięcej jeśli we trzech: Połtawskiej, Charkowskiej i Kurskiej.

Treść nowej organizacii Rządów Gubernijalnych potwierdzonej przez N. Cesarza *dnia 2 Stycznia b. r.*

(Patrz № 24).

(Dokończenie).

Rządy Gubernijalne oprócz stołecznych i tych gubernij które mają osobną organizacją, stosownie do rodzaju i ilości spraw, dzielą się co do swojego składu na trzy klassy, do których zaliczają się podług szczególnych o tém przełożeń Ministra Spraw Wewnętrznych. Teraz do pierwszej klassy należą gubernijalne rządy: 1) Wileński; 2) Witebski; 3) Wołyński; 4) Woroneżski; 5) Kazański; 6) Kijowski; 7) Kurski; 8) Miński; 9) Mohylewski; 10) Niżegorodski; 11) Nowgorodski; 12) Orenburski; 13) Orłowski; 14) Permski; 15) Podolski; 16) Połtawski; 17) Saratowski; 18) Tambowski; 19) Charkowski; 20) Czernihowski. Do drugiej klassy: 1) Włodzimirski; 2) Wołogodski; 3) Wiatski; 4) Ekaterynosławski; 5) Grodzieński; 6) Kałużski; 7) Kostromski; 8) Kowieński; 9) Penzeński; 10) Pskowski; 11) Riazański; 12) Symbirski; 13) Smoleński; 14) Taurycki; 15) Twerski; 17) Chersoński; 18) Jarosławski. Do trzeciej klassy: 1) Archangelski; 2) Astrachański; 3) Ołonecki. — Etaty rządów wynoszą: *pierwszej klassy* 29,457 r., *drugiej klassy* 27,471 r., *trzeciej klassy* 25,706 r., osobno Rządu Petersburskiego 33,803 r., i Moskiewskiego 42,831 r. sr. Cywilni gubernatorowie mają we wszystkich trzech klassach gaży 1,716 r. i tyleż stołowych pieniędzy: Petersburski i Moskiewski po 2,147 r. gaży i po tyleż stołowych pieniędzy. — Radzcy Rządowi mają we wszystkich trzech klassach po 560 r. gaży, a starsi i po 440, młodsi po 340 r. stołowych pieniędzy.

W Gazecie «Zakaukazski Goniec» ogłoszony został następujący rozkaz dzienny, dany w Kerczu, 14 Marca do korpusów Oddzielnego Kaukazskiego i 5 pieszego, przez Głównodowodzącego, Jenerał-adjutanta hrabi *Woroncow:* «Wojacy Kaukazskiego i 5 pieszego korpusu! Objąwszy, z rozkazu Cesarskiego, dowodztwo nad wojskami na Kaukazie, pośpieszam wyrazić wojskowym wszelkich rang obu tych korpusów jak wysoce oceniam łaskę i ufność naszego Najłaskawszego Pana i cześć być dowodzcą nieustraszonych synów Ojczyzny, któremi wspólna Matka nasza Rossya, chlubi się tak słusznie.

«Czterdzieści lat temu, jak ja również zacząłem służbę na Kaukazie, pod wodzą znakomitego Xięcia Cycjanowa, byłem z nim pod Elizawetopolem, byłem z walecznym Hulakowem na Alazanie i w Zakatale; znowu z Cycjanowem przy podbiciu Imeretyi, potém na skwarnych polach Erywańskich a wśród zimy na śnieżnych górach Osietyńskich. Od młodości nauczyłem się i przywykłem podziwiać czyny mężnych wojaków Kaukazskich. Dziś przychodzi mi znowu służyć z wami. Jeżeli wypadnie walczyć z niesfornemi góralami, wy będziecie znowu takiemi, jakiemiście zawsze byli. Z plemionami uległemi będziemy postępowali łagodnie i po przyjacielsku. Ludy Kaukazu powinny nas tyle kochać i szanować w czasie pokoju, ile obawiać się w bitwach, jeżeli takowe na siebie ściągną. Taka jest niezmienna wola wielkiego naszego Władcy a myśmy obowiązani i z powinności wiernych poddanych i z chrześciańskiej sumienności być ścisłemi wykonawcami tej niezachwianej, świętej woli.

«Najłaskawszy Cesarz raczył też zwrócić uwagę na położenie bitnych wojsk Swoich pod wszelkiemi względami a szczególniej na opatrzenie ich w żywność. To pozostaje na mojej odpowiedzialności. Najmilszym dla mnie obowiązkiem, będzie zaświadczać przed Monarchą o waszej służbie, o dopełnionych przez was czynach i nieustannie troszczyć się oto, iżbyście zawsze otrzymywali wszystko co wam z łask Cesarskiej jest wyznaczone i żeby wam nie zbywało na niczém.»

— Pocztamt S.-Petersburski podaje do publicznej wiadomości co następuje: «17 Kwietnia odprawiona została z Moskwy do Petersburga ciężka poczta w dwóch pocztowych brykach. Niedojeżdżając do stancyi Miednoje, okazał się dym w przedniej bryce.

«Dozorca powozów pocztowych, niezwłocznie zatrzymał bryki, wypuścił siedzących w nich dwóch podróżnych (z których jeden służący poddany, a drugi syn kupca 3 gildyi) i wraz z postyljonem, wiozącym pocztę otworzył brykę, w której wnętrzu dał się widzieć ogień.

«Posyłki, będące w tej bryce w części opaliły się na nieznaczącą summę, pieniądze zaś w srebrnej monecie zostały uratowane. Również ocalały i wszystkie rzeczy podróżnych, znajdujące się na wierzchu bryki, obitym żelazem. Koła i osi nie uległy żadnej szkodzie. Przyczyna tego wypadku jeszcze niewiadoma; toczy się o niej teraz śledstwo.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 Maja.

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z d. 6 (18) Lutego roku bieżącego № 20,144, poleciła na majątku 29 osób, obwinionych o złe zamiary przeciw Rządowi, zbiegłych, lub ukrywających się przed wymiarem kary, zapisać w księgach hypotecznych, równie na ich dobrach jak na kapitałach, stosowne ostrzeżenia, o mogącej nastąpić konfiskacie ich majątków. Osoby te są następujące: Edw. Dembowski, syn obyw. gub. Warsz. były wydawca perjod. dziennika w Warszawie, p. t. *Przegląd Naukowy*. Fel. Rozmowski, apl. sąd. Fel. Węgierski, aplik. sąd. Alex. Kruszewski, Pisarz Sądu Pok. w Rawie. Ludwik Ostrowski, malarz z Warszawy. Michał Tchórzewski, apl. Dyrekcji Tow. Kred. Fel. Zmorski, b. uczeń Warszaw. Gimn. Teofil Lubowidzki, b. uczeń Warsz. Real. Gim. Jan Krzywicki, pis. z dóbr Łącka w gub. Warszawskiej: Józ. Czarnowski, właściciel wioski Kamienia, w gub. Warszawskiej. Aug. Karasiński b. uczeń aptek, w Warszawie. Hansbrand (nie wiad. z imienia), aplik. przy Budowniczym w Warszawie. Janczewski (niewiad z imienia), uczący się mechaniki przy zakładzie żelaznym na Solcu w Warszawie; Piotr Grodzicki, b. uczeń Realnego Gimnazium. And. Fredro, Leon Kapliński, Marc. Chraszewski, Cukrowicz (nie wiad. z imienia) wszyscy czterech byli ucznio. Kursów Pr. Ig. Gruszecki, b. uczeń Gimn. Rea. Franc. Przyporowski, mieszkaniec ze wsi Białej pow. Kujaws. Leon Mazurkiewicz Patron przy Tryb. Cyw. gub. Radomskiej, Fran. Gawarecki aplikant sądowy w Warsz. Hip. Raciborski, przemieszkujący w Kraśniku. pow. Zamojskim. Szy. Tokarzewski, oficjalista ekonomiczny z dóbr pryw. Zwierzyńca, w pow. Zamojs. Alex. Szubert, syn Dyr. Warsz. Botan. ogrodu. Andrzej Lachapelle, syn fabryk. złoc. ram. Władysław Dzwonkowski, syn właś. dóbr Nowydwór. Erazm Zaremba, syn właś. dóbr Odrzywoła, w Opoczyńskim. Leopold Dobrski, aplikant Komory ekspedycyjnej Warsz. — Co niniejszém do wiadomości osob interesowanych podaje się z nadmienieniem, że gdyby kto posiadał wiadomość o majątku którego z obwinionych, raczy dać znać o tém do najbliższej miejscowej władzy policyjnej.

— Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych po porozumieniu się z Komisją Rządową Przychodów i Skarbu podaje do powszechnej wiadomości, że komora Tykocin wyznaczona dotychczas łącznie z komorą Włodawa do przepędzania bydła i przewozu produktów zwierzęcych, dla małego ruchu tego rodzaju handlu na powyższym punkcie, zamkniętą zostaje, w miejsce zaś jej otwartą będzie komora Ciechanowiec. — Do czasu więc ustania zarazy bydlęcej, księgosuszem zwanej, w guberniach Grodzieńskiej i Wołyńskiej, otwartemi odtąd będą dla handlu bydlęcego na granicy tych gubernii komory Włodawa i Ciechanowiec.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 3 Maja*. Rozprawy wszczęte na posiedzeniu Izby zamienionej w Komitet 2 b. m. nad billem o uposażeniu Kollegium Katolickiego w Mainooth, przez gwałtowną oppozycyą P. Hindley i trzech ultratorysów: pułkownika Sibthorpe, P. Plumptree i pułkownika Varner, doszły do nieprzyzwoitości i gdy P. Plumptree powiedział, że xiążki naukowe używane w Mainooth zawierały dążność anti-towarzyską, anti-moralną i fanatyczną, P. Wyse, reprezentant z Waterford, katolik, powstał przeciw temu twierdzeniu w tak jadowitych wyrazach, że Pierwszy Minister osądził za potrzebną wdaniem się swojém położyć koniec tym przykrym zajściom, zaświadczając oraz o szlachetności charakteru Professorów w Mainooth i ich nauki.

Na témże posiedzeniu, na pytanie P. Labouchère sir R. Peel oświadczył, iż nie odebrał jeszcze urzędowej wiadomości o powiększeniu przez Rząd Brezylski cła przywozowego od wyrobów rękodzielnych angielskich.

Na inne zapytanie P. Mangles, azali Rząd przedsięweźmie środki dla ukojenia rozterków wynikłych w łonie Kościoła Anglikańskiego, Pierwszy Minister dał odpowiedź przeczącą.

— Zburzenie umysłów sprawione w Anglii przez hill o kollegium w Mainooth miało smutny odgłos w Irlandyi. Obelgi i groźby miotane przez ultratorysów w gazetach i meetingach przeciw Irlandczykom miały skutkiem rozjątrzenie tych ostatnich, niszcząc tym sposobem dobre owoce, jakie sobie z billu swoiego sir Robert Peel rokował. Dzisiejszy *Times* gorzkie wyciąga wnioski z listów, pisanych przez rozmaitych biskupów katolickich do O'Connella, w których oświadczają, że bill o którym mowa słabém jest wynagrodzeniem dla kraju i że Irlandya żadnej sprawiedliwości od Anglii spodziewać się nie może. Na onegdajszém zgromadzeniu towarzystwa Repealu O'Connell wyraził, iż

nie trzeba żeby się Królowa dała uwieść okrzykom radości jakie powitają jej przybycie i żeby mniemła że Irlandya zrzecze się myśli odwołania Unii Parlamentowej w zamian za Królewskie odwiedziny. Nazajutrz jeden z Aldermanów Dublińskich wniósł iżby odłożył na poźniej adress zaproszenia Królowej do tego miasta, gruntując się na obecnym stanie opinii publicznej w Irlandyi. Wszystkie te fakta mogą mieć ważne następstwa.

— Wszystkim znany talent P. Doyle, młodego rysownika karykatur; przyrzeka on być godnym spółzawodnikiem Hogartha i Cruikshanka. Wszystkie gazety z uwielbieniem mówią o czynie Królowej, która przeznaczyła z własnych dochodów koszt na podróż i kilkoletni pobyt Doyle w Rzymie, dla ukształcenia się w malarstwie. Wiadomo że najdotkliwsze karykatury na Królowę w satyryczném pismie «Punch» były rysowane i podpisywane przez tego młodego artystę.

— Królowa nieprzyjaźną jest modnemu dziś tańcowi «Polka» i oświadczyła iż niechce aby go tańcowano w Jej obecności.

— Donoszą z Kanady, że Wielkorządzca odroczył drugą sessyą Parlamentu Kanadyjskiego po uchwaleniu przezeń znacznych summ na budowy publiczne. Na wodospadzie Niagarskim lody skupiły się na wysokość 40 stop, zatamowały rzekę i sprawiły powódź która zalała domy i magazyny pobudowane na brzegu. Szkody szacowane są na 100,000 dollarów.

— Wiadomości z Przylądka Dobrej Nadziei dochodzą do 28 Lutego; wszystko tam jest spokojne.

PORTUGALIJA. Królowa Jmć zamknęła sessyą izb osobiście, 20 Kwietnia.

FRANCYA. *Paryż 3 Maja.* Deputowany z Doubs, P. Desmesmey podał wniosek domagający się zmniejszenia przez Rząd podatku od soli.

— Wiadomości z Algeru dochodzą do 27 Kwietnia. Wyprawa, zamierzana na 2 Maja została znowu odłożona.

— Okręt trudniący się połowem wielorybów, *Fanny*, wróciwszy do Hâvre przywiozł wiadomości z Tahiti po 2 Stycznia.

O tym czasie stała na kotwicy przed Papeiti dywizya Kontr-admirała Hamelin, przybyła od dni kilku i składająca się z fregat *Virginie* pod admiralską flagą i *l'Uranie*, z korwett *l'Ariane*, *le Rhin* i goeletty *la Sultane*. Statek parowy *Phaëton* wracał z poselstwa do Królowej Pomaré, która pozostała nieugiętą w swojém postanowieniu niewchodzenia w żadne z Francuzami komunikacye, odrzuciła wdanie się admirała Hamelin i nawet nieprzyjęła listu od Króla Ludwika Filippa, oświadczając iż nie chce wchodzić w żadne z Rządem Francuzkim objaśnienie w nieobecności admirała Angielskiego, którego przybycie na 80 działowym okręcie było jej zapowiedziane. Zkąd inąd zupełna spokojność panowała na wyspach Towarzyskich.

— Akademija Nauk moralnych i politycznych obrała P. Alban de Villeneuve na miejsce zmarłegó swego członka P. Lakanal.

— Umarli w tych czasach, znany xiądz Loriquet, jezuita, mając 78 lat i sławny uczony Genewski Teodor de Saussure, mając 77 lat.

HISZPANIJA. Nota podana w Rzymie przez P. Castillo y Ayensa Kardynałowi Sekretarzowi Stanu z d. 29 Marca, sprawiła znaczne wrażenie w Madrycie. Rząd w imieniu Królowej oświadcza w tej nocie, że przysięga na Konstytucyą, wykonywana przez urzędników, nie zobowiązuje ich do niczego przeciwnego prawom Boskim i Kościelnym. Jest to odpowiedź na zadane przez Stolicę Apostolską zapytanie; z tego powodu czynione były zagadnienia Ministrom przez P. Pacheco w izbie Deputowanych i P. Martinez de la Rosa, uznając prawdziwość faktu, odłożył na poźniej stanowcze wytłumaczenie się Rządu.

RZYM. Mons. Brunelli, sekretarz Propagandy mianowany przez Papieża został posłem nadzwyczajnym Apostolskim w Madrycie.

Na Konstystorzu sekretnym w d. 21 Kwietnia Papież mianował Kardynałami: Monsignora Luigi, z xiążęcego rodu Altieri, arcybiskupa Efezu, Nuncyusza w Wiedniu; mons. Fabio Asquini, Patryarchę Konstantynopolitańskiego, sekretarza Kongregacyi *dei Vescovi e Regolari;* mons. Franciszka Cappacini, Audytora jeneralnego i mons. Józefa Antoniego Zachia, Gubernatora Rzymu i Dyrektora Jener. Policyi.

PRUSSY. *Berlin 9 Maja.* Król mianował Ministrem w Atenach barona von Werther, na miejsce P. Brassier de St. Simon, jenerał-majora von Thun, Ministrem przy Dworze Wirtembergskim na miejsce jen.-majora von Rochow, a hrabię von Galen, Ministra w Szwecyi, na miejsce P. von Thun, Ministrem przy Dworze Elektoralnym Hesskim.

SZWAJCARYA. Sprawa o wynagrodzenie Kantonu Lucerny postępuje śpieszniej niż się spodziewano. 29 Kwietnia Argowija i Soleura wypłaciły przypadające na nie summy. W Bernie stan rzeczy nie zmienia się i ochotnicy nieprzestają się organizować na nowe wyprawy. Wiadomości, zapewna przesadzone, podają ich liczbę na 40,000 ludzi.

SZWECYA. *Stockholm 23 Kwietnia.* Wczora wieczorem przybył tu Król Jmć w powrocie z Christianii.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 6 Maja. Na wczorajszém posiedzeniu izby Niższej zdanie sprawy Komitetu z billu o uposażeniu Kollegium w Mainooth zostało złożone i przyjęte, po długich rozprawach, w których wniosek P. Sharman Crawford, przeciwny Rządowi odrzucony został 141 głosami przeciw 2.

Paryż 6 Maja. Izba Deputowanych zajmuje się dotąd wnioskiem Rządowym o uzbrojeniu warowni Paryskich.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

KRYTYKA.

ANAFIELAS, PIEŚNI Z PODAŃ LITWY

PRZEZ J. I. KRASZEWSKIEGO.

Pieśń trzecia i ostatnia:

WITOLDOWE BOJE.

(Artykuł M. Gr....).

Oto mamy nakoniec i ostatnią część wielkiej *trilogii* P. Kraszewskiego nazwanej Anafielas. Ta część nosi nazwisko *Witoldowe Boje*. O *Witoloraudzie* Tygodnik zawierał moje i hr. Rzewuskiego uwagi. O *Mindowsie* przenikliwy i uczony Kostrowiec napisał gruntowną rozprawę; o *Witoldowych Bojach* nie jeden się zapewne odezwę. Każda bowiem część utworu P. Kraszewskiego, i całość którą razem stanowią, nie tylko zasługują na uważny rozbiór, ale im dokładniej rozważane będą, tém obfitszego dostarczą wątku do uwag nad sobą i nad sztuką wogólności. Tego bowiem nikt nie zaprzeczy przynajmniej, że pomysł dzieła P. Kraszewskiego, jest bardzo niepowszedni. Od razu może nie łatwo było go pojąć i ocenić; póki w całości nie został urzeczywistniony, sąd o nim krytyczny nie mógł być stały i pewny. Teraz dopiero dzieło to, jako jeden z najwalniejszych wypadków nie tylko naszej, ale powszechnej literatury, staje się płodnym przedmiotem badań krytycznych. O krytyce nie przestają krążyć najopaczniejsze pojęcia: jedni zniżają ją do rzemiosła szkolarskiej korrektury, drudzy nadymają o niej i puszą wyobrażenia, chcą ją mieć *twórczą* jak poezją; *absolutną* jak filozofiją; a podnosząc ją do tych mglistych wysokości, rzetelnie wszelkie jej praktyczne odejmują znaczenie. Co do mnie, oddawna zgodziłem się na pozostanie przy zarzucanym mi *empiryzmie* krytyki. Sądzę, że nie jest ona czem innem, jak objawą uczucia smaku i wywodem mniej więcej oświeconego zdania o płodach geniuszu i zjawiskach sztuki. Ona zawiązuja o nich rozprawę, utrzymując zawiązaną, obzierając rzecz z rozmaitych względów, wywodząc wnioski, stosując, porównywając, — zgoła wypadek literacki czyniąc przedmiotem sądu uczucia i rozumu; pomaga do bliższego i przenikliwszego z nim oznajomienia się. Krytyka w literaturze, jest jak w życiu spoleczném dyskusia oświeconych ludzi, w skutek jakowej, wypadki zachodzą nie tylko niejako materjalnie, że powiem fatalnie, ale żywią sobą czynność badaczego ducha i rozumu. Naturalnie, że wartość krytyki, jak i wartość wszelkiej dyskusii, zależy tylko od przenikliwości zdania i trafności uczucia, które się w nich objawiają; nikt jednak przeto samego rozumowania nad rozlicznemi przedmiotami wiedzy nie potępił; jednej tylko krytyce, to jest rozumowaniu nad utworami imaginacii i nauki, przez dziwną jakąś sprzeczność bywa odmawiauą godziwość. Są nawet pisarze i poeci, którzy nie zapomnieli wstrętu do staroświeckiego Zoila i powtarzają przy każdej zręczności, *że krytyka nic nie potrafi sprawiedliwie osądzić*, *że na nic się nie zda* i t. p. i t. p. Jest to zupełnie to samo, co utrzymywać, że do pokoju, gdzie są wystawione na pokaz obrazy, nie trzeba nigdy wpuszczać słońca oknem, lub wnosić świecy; choć i to pewna, że czasami swiatła tego będzie nie dosyć, lub oświecać może nie trafnie. Robimy te kilka uwag, bo i w tém pismie, wznawiana była kwestja o korzyści, lub szkodliwości krytyki w ogólności.

Kiedy Pan Kraszewski ostatnią częścią swojej *trilogii* wszedł nareszcie w obręb dziejów dokładnie znajomych, postrzegamy wyraźniej niż z *Witoloraudy* i *Mindowsa*, że zamiarem jego było napisać, razem popularnym i epicznym tokiem, ciąg dziejów Litwy, od jej bajecznych brzasków, aż do utracenia narodowej samodzielności przez zlanie się z Polską. *Witoldowe Boje* są dokładną historją *Kiejstuta*, *Witolda*, *Olgerda*, *Jagiełły*, w historycznym śpiewie albo raczej w XLIX mniejszych historycznych spiewach opowiedziane. Niektóre z nich istotnie przypominają śpiewy Niemcewicza; inne są jak piosnki, ballady gminne; w ogólności jednak pomysł zbudowania z tego jednej całości, i sposób w jakowy tego dokonał w niektórych przynajmniej miejscach autor, nieporównanie są wyższe od wszystkiego co u nas w tym względzie znano, stanowią nowy i niepospolitej wagi wypadek w tegoczesnej literaturze i jednają niepożytą chwałę P. Kraszewskiemu. Nazywając wyżej *Witoldowe Boje* wielkim historycznym śpiewem, chciałem powiedzieć że Pan Kraszewski nie podejmował żadnej osobnej pracy dla budowy poematu; trzymał się ściśle toku dziejów, i przestał na oddaniu rozmaitych chwil i postaci historii z plastycznością poezii. Sądzę że podobne opowiedzenie dziejów mogło istotnie być szczęśliwém; że jest może najnaturalniejszą i jedyną możliwą dzisiaj epopeją; powiem dalej jakich mojem zdaniem trzymać się w tém należało warunków? gdzie zadość im uczynił, a gdzie ich niedopełnił P. Kraszewski? Tutaj w ogólności tylko wyrażę, że w wystawieniu ożywioném i dobitném tej historycznej osnowy, okazał niepospolitą siłę i dzielność. Żegota *Kostrowiec* przy rozbiorze *Mindowsa* słusznie już podziwiał siłę i dzielność z któremi P. Kraszewski umiał się przenieść w przeszłość, w charaktery, w poetyczną acz dziką zewnętrzność tej epoki i malować ją właściwemi jej barwami. W *Witoldzie* są te przymioty prawie wyższe i częściej dowiedzione jak w *Mindowsie*; w jednym i drugim, nie są one bez szwanku; obrazy nie są bez skazy, ręka autora tu i tam słabieje i epos bohatyrskich wieków nieraz dotacza pisarz nowoczesny; pomimo to P. Kraszewski tak bardzo prześcignął wszystkich pisarzy swojego czasu w odgadnięciu tych zapomnianych kształtów, w trafieniu na wielki styl kompozycii, że imię jego w historii ogólnej literatury zapomniane być nie może, i dzieło jego zostanie bądź co bądź znakomitym pomnikiem. Przy obejrzeniu szczegółów, miejsca które nazywamy szczęśliwemi, i te które nas mniej zadowolniają, wyraźniej się odznaczą.

Zaczyna się poemat od krótkiego wstępu, w którym autor powiada o swém ciągłém, nieprzerwaném, wyłączném zaprzątnieniu przeszłością. Moglibyśmy w tém miejscu pytać o szczerość tej poetyckiej spowiedzi; w poezii bowiem jak wszędzie, doskonale tylko sumienna prawda wrażenie czyni; ale niebędziemy na to nastawać.

Następuje apostrofa do morza, w wielu rysach piękna, ale jak dość zwyczajna stylowi poetyckiemu Pana Kraszewskiego, nieco wodnista. Obraz ten nie jest tylko dla ozdoby; on tu konieczny i właściwy, bo pierwsza scena epopei odbywa się na brzegu morza. Nad Baltykiem, w dzień słotny, miga postać w bieli: to Biruta. Spotyka ją Kiejstut, spotyka poźniej poraz drugi i uwozi. Porwana Biruta zasyla niemocne wezwanie ku ojcu, ku braci, ku słońcu, co wszystko w wielkim stylu epicznym, na wzór sławnych żalów Jarosława. Ten wstępny obraz bardzo piękny. Czytaliśmy z historii Biruty rozmaite poetyckie roboty; sam nawet P. Kraszewski, zdami się, opisywał wierszem Birutę i Kiejstuta; ale wszystko to ani zbliżyć się nie da do niniejszego obrazu. W tym panuje starożytna prostota; niema poety na scenie; rzecz sama zachodzi przed oczyma, zachodzi wśród nie licznych, ale dobranych akcessoriów: chmurnego morza, chmurnego nieba; w widoku bielejących na górze między jodłami murów swiątyni, między niewinną dziewczyną i jezdzcem dzikim i posępnym. Niewiemy jakie były obyczaje kapłanek pogańskich? nie wiemy czy mieszkały one po świątyniach, z których wolno im było, czy nie było, wychodzić? nie jesteśmy więc w stanie sądzić o historycznej posadzie tego obrazu, to jest czy mogła Biruta biegać po samotnym brzegu *braciom niosąc strawę dniową*, ale przyjmując obraz jakim wyszedł z imaginacii poety, znajdujemy go bardzo pięknym. Wszystkie podrzędne szczegoły, owe homerycznym trybem powracające strofy przy dwukrotném ukazaniu się Biruty, odpowiedzi jej, rozmowy z Kiejstutem, wspomniane już żale uwożonej, pełne są koloru. W całym tym ustępie zarzucić cós można ledwo jakiemu poetyckiemu pleonazmowi, albo wyrazowi pojedyńczemu; naprzykład nieprzyjemnie spotykam ten zszarzany w mizernych balladkach *wianek sosen*, niewłaściwy może dla posępnych cieniów w których zdaje się stać przed oczyma naszemi swiątynia Praurymy, w ów dzień burzliwy. Poemat P. Kraszewskiego jest rzeczą tak ważną w literaturze, że podobne śledzenia za każdym pociągiem jego pędzla, za każdym wierszem i wyrazem wiersza, w cale nie byłyby nie właściwe; ale przy obecnem, niejako pierwszem sprawozdanin dopełnić tego niepodobna.

Kiejstut z powrótem do Trok, zastaje syna Witolda; dziecię obiecuje przyszłego bohatyra. Pociecha ojca i smutne przeczucie matki, obraz piękny choć może trochę manjerowany. Twarde wychowanie dziecięcia, opis właściwy i poetycki. W spiewie VI *duch czarny* i *duch biały*, czuwają nad kolebką Witolda. Pierwszy przepowiada mu wielkość jego ziemską — drugi cnoty chrześciańskie. Do pierwszego tylko głosu lgnie serce niemowlęcia. Wymysł to poetycki dość dobry, ale liryka oderwana tego wyjątku niezupełnie się godzi z prostotą ogólnego kroju epicznego. Zrobimy bowiem tu uwagę, że epos cierpi, owszem pożąda najbujniejszego wymysłu, ale podstawą tego wymysłu powinno być pojęcie łatwe, zrozumiałe, szczelnie logiczne. Tutaj trudno zrozumieć jak niemowlęciu w kolebce mogą się snuć wszystkie te wyższego rzędu i oderwane wyobrażenia?... a mniej jeszcze dla czego Anioł Boży ma przegraną przed duchami ciemności? Ten ustęp należało może trochę głębiej obmyślić.

Spiew VII zawiera w krótkości treść dziejów Litwy po Mindowsie. VIII jest jednym z najpiękniejszych z całego dzieła. Tęskne oczekiwanie Biruty, powrót nareszcie Kiejstuta, wołanie przez xiężnę sług i wysyłanie naprzeciw męża, niski pokłon, którym go wita, wszystko to pełne barwnej bardzo prostoty. Rzecz szczególna, że nic dla epopei tak nie przystaje, jak obrazy spokojne, zwyczajne, starożytną prostotą obyczaju tchnące. Marti, żona Dowmuntowa w *Mindowsie*, Biruta, Anna Swiatosławna w *Witoldzie*, są to postacie, które może najbardziej nazwisko epopei częściom tej trilogii jednają. Nie mają nic one nowego po Andromace i Penelopie Homera, a przecię zupełnie są świeże i wiecznie zajmujące. Treścią bowiém poezii, w brew zdaniu *literatury szalonej*, są głównie uczucia naturalne i proste. W ustępie o którym mówimy, wszystko doskonałe; nic deklamacii; wszędzie obraz: — i te łodzie pędzone długiemi laskami, i wnijście Kiejstuta do zamku, i wołanie jego, żeby mu nogi myli, i wieczerza, podawana przez samą Birutę— jesteśmy w świecie czysto Homerycznym. Być może że natrętna śmiałość syna do ojca, nie jest zupełnie zgodna z domniemalną karnością wieku; być także może, że Kiejstut zaczyna niedość naturalnie swoje opowiadanie; ale z nieśmiałością robię te zarzuty, bo w ogólności cały ten ustęp, tak samo jak i dalsza powieść o więzieniu i ucieczce, zawierają wielkie piękności, i same prawie piękności.

Witold, niedorosły młodzienczyk, napiera się z ojcem na wojnę, ale ten brać go z sobą niechce; na łowy więc i w puszcze, oddala się młody bohatyr, w obrazy wojny się wprawiać. Kiejstut idzie mścić się za swoją przegranę i niewolę. Zamek Johanisbergski przed napaścią, wystawiony żywo i wiernie. Mnogie rysy bytu i obyczaju odgadnięte przez poetę: jedni z mnichów-rycerzy poszli w sioła pogańskie za daniną i zbiegami; drudzy poziewają po blankach, inni nócą w chorze. Napad Litwinów, i wzięcie zamku, nie mniej żywo oddane. Bieży następnie Kiejstut ku Gdańskowi; zajmuje nieobronny zamek, gdzie nieprzyjaciel jego Mistrz Henryk się znajduje i pali tego na stosie. Ale krzyżacy się zebrali w przeważnej sile i nawzajem otaczają Kiejstuta. Trzech Komturów rozbrajają go, ranią i biorą w niewolę; wszystko obrazy żywe i szczegółowo epiczne. Przeciwnie ucieczka z niewoli nadto podobna do poprzedzającej, którą Kiejstut opowiedział Birucie i Witoldowi—

Mniej jeszcze zaspakaja i mniej naturalném się wydaje, że Krzyżak tu jest oswobodzicielem. Czytając *Mindowsa*, tak samo jak i *Witoldowe Boje*, nic do tylu nie pobudza rozmysłów, jak Krzyżacy, ich rola w poematach i w historyi; czym oni rzeczywiście byli? i jakby ich wystawiać należało? Wyznaję że zakon ten jest dla mnie dotąd w położeniu tylko rozwiązaną zagadką. Nigdy w historyi ludzi, nie uznawałem aktorów zupełnie czarnych, robiących zło z umysłu, bez żadnego przynajmniej przed sobą samymi usprawiedliwienia. Tacy jednak wydają się Krzyżacy, łamiąc niejako ogólne prawo ludzkości. Cały ciąg ich dziejów złożony z samej niewdzięczności, zdrad, podstępów, okrucieństwa nad podbitemi ludami, ustawicznego nieposłuszeństwa dla wyroków zwierzchniej władzy duchownej, na ostatku haniebny koniec przez apostazyą i inne jeszcze następstwa, o których tu niemożemy mówić, dowodzą że istotnie było cóś uiewypowiedzianie zepsutego, wypaczonego, w tém towarzystwie. Zakon mnichów chrześciańskich, sług prawdy i pokoju, zamieniwszy powołanie krzewicieli światła i zbawienia w rzemiosło własnego doczesnego interessu, apostazjował już od początku i ugrzązł w bezprzykładne, niezwyczajne prawie rodowi ludzkiemu zepsucie. Osobliwe więc te wizerunki, rozjasnić by chyba mogły autentyczne pamiętniki ich wewnętrznego bytu, albo instynkt którego z tych wielkich poetów, którzy (jak Walter Scott Ludwika XI) odgadli i zrozumiałymi nam zrobili zagadkowe postacie historii.

Takowy poeta niepowstał jeszcze dla Krzyżaków. Ci którzy malują nam ich zbrodnie, od zwyczajnej pospolitości nieodstępują. Kiedy zaś przynajmniej pojedynczym członkom jakie cnoty chcą przyznać, przebija w tém zawsze fałsz i nieprawdopodobieństwo. P. Kraszewski jak w *Mindowsie*, tak w *Witoldowych Bojach* nie wypuścił z uwagi pięknego prawa bezstronności artystycznej; w głównych nawet nieprzyjaciołach Litwy usiłuje przecię upatrzyć choć cząstkę sumnienia i uczucia. Skutkiem jednak zapewne że nie pojął w ogólności potworu, są to bodaj co nie najsłabsze miejsca w jego poematach?.. W ostatnim wprowadza krzyżaka Augustyna. Ten pierwszy raz ułatwia ucieczkę Witoldowi, drugi raz uwiadamia o zmowie Jagiełły z Zakonem na Kiejstuta. W obudwu przypadkach cnoty to z jego strony bardzo wątpliwe. Członek pewnego towarzystwa, rodziny i kraju, wypuszczający kryjomo wroga dzikiego z niewoli, który niebawem runie z ogniem i mieczem na jego braci, popełnia bądź co bądź zdradę i wiarołomstwo. Wydawać więc to za zasługujący czyn miłości chrześciańskiej, żadną miarą nie można; i logicznie biorąc, byłby to nowy rys nikczemności na karb Zakonu, lubo historja takich fałszywych braci między niemi nie mieści.

Pieśń historyczna opowiada dalej, jak Kiejstut i Olgerd w zgodzie braterskiej panują Litwie; jeden ją od Krzyżaków zasłania, drugi w Ruś się rozszerza. W syny swoje wmawiają dziedzictwo zgody i jedności. Poeta maluje dwie odmienne postaci *Witolda* i *Jagiełły*. — Pierwszy objawia twardy charakter bohatyra; drugi serce miękie, umysł marzący, potrzebę przyjazni i kochania. P. Kraszewski nie zapomniał że Jagiełło, Król polski, umarł z przeziębienia, słuchając w noc pożno śpiewów słowika; przypisuje mu więc od młodości upodobanie w kwiatach, ptakach, miłość samotności i natury. Ta poetycka postać Jagiełły nie tylko wdzięcznie odbija od figury *Witolda* i dzikości wszystkich innych obrazów, ale to pojęcie jej przez poetę w tym miejscu nastręczało mu sposobność naturalnie, z historją i z ogólném podobieństwem zgodnie, wystawić charakter i postępki Jagiełły, czego później zaniedbał, jak mu to zarzucimy.

Kiejstut i Olgerd biorą z sobą synów przeciw Krzyżakóm. Można w ogólności powiedzieć, że wszystkie wojny i bitwy u Pana Kraszewskiego malowane są z wydatnością i życiem. Tak się ma rzecz i z niniejszą wyprawą. Obawa Olgerda o syna podczas Rudawskiej bitwy, odwrót Litwinów z tego powodu, i niezupełna wygrana, naturalnością ojcowskiego uczucia ujmują, i urozmaicają jeden z tych ustawicznych w poemacie epizodów wojny.

Ożenienie Witolda z Anną córką Swiatosława księcia na Smoleńsku, odmalowane z barwną prostotą, jak przystało na starożytne obyczaje i na tok epiczny. Tęsknota matki, kiedy przeczuwa nadchodzącą porę rozłączenia się z ukochaném dziecięciem i podwaja pieszczot i miłości, prawdziwa i naturalna; ale niecierpliwość dziewczyny nieco przesadzona, a przynajmniej za nadto śmiało rozmawia o swych *tajemnych marzeniach*. i t. p. Rozmowa Kiejstuta z synem u ogniska, jego obojętne zgodzenie się na ożenienie, prośba Kiejstuta do Swiatosława, wnijście węzłach matki, bo domyślającej się wczesnie wszystkiego, proste, prawdziwe i barwne. Spiew XVI jeden z najpiękniejszych całego dzieła. Wiersze nawet toczą się jak perły najpiękniejszy wody. Rzadko kiedy P. Kraszewski miewa tak doskonałą dykcję poetycką. Zapomnienie przez Annę tęsknoty po rodzinie, zapomnienie Witolda na sławę i ulubione igrzyska rycerskie, słowa Kiejstuta, wszystko to wyborne. Ukazanie się nareszcie u północnego ogniska *Gulbiego*, bardzo jest zręczném i duchowi mitologii pogańskiej wierném upostaciowaniem tych myśli, które budzą nakoniec rycerza ze snu miłości. Być może że w słowach ducha jest trochę powtarzania, ale bądź co bądź jedno to z celnych miejsc poematu.

Zgrzybiały Olgerd drzemie i duma o śmierci; spogląda raz na pogrzebną Swintoroha dolinę, to znowu na krzyże, które na górach Wileńskich zaczynają się podnosić i wieszczą o bliskiém panowaniu nowej wiary. W tém poselstwo z Moskwy zapowiada pogróżki Dymitra. Stary Xiążę zwycięża ociężałość wieku, i wycinając drogi przez puszcze, ukazuje się niespodzianie pod Moskwą. Wątpliwa powieść Kronikarzy litewskich powtórzona tu w zachwycający sposób. Nic piękniejszego jak to przedsmiertelne ocknięcie się bohatera. P. Kraszewski odgadł tu rozmaite harmonje

tej treści i pomimo ściślej prostoty tego opowiadania nic z nich nie uronił. Znowu arcydzieło dykcii.

XVII jest śpiewek historyczny bardzo ładny. XIX nierównie poważniejszy, bo wystawia śmierć sędziwego Olgerda. Żona Juljanna błaga go, ażeby umarł w wierze Chrystusa; ale starzec przywiązany do przeszłości, odpycha jej prośby; woła syna, braci, pokrewnych, i pośród nich z rogiem Alusu w ręku, spokojnie i powolnie zagasa. W opisie zwyczajów i uroczystości pogrzebnych, zgromadził poeta tak umiejętnie wszystkie szczegóły, że istotnie zdajemy się mieć przed oczami pogrzeb wielkiego Olgerda.

. . . . Słu płaczek się głosy
Ozwały nagle, z jękami i krzykiem
Ciało starego myli, ubierali,
Białą mu szatę, złote wiźos kładli,
Białym go mieczem na śmierć przepasali,
Rąbkiem mu białym przewiązali szyję,
W nim złoty pieniądz na wieczności drogę,
U pasa proca rzemienna wisiała,
A szłyk na głowie, giętki łuk u boku.
I siedział starzec, jak gdyby żył jeszcze,
Tylko nie patrzał. . . . . .
Synowie, sludzy stali, i kapłani;
Wszyscy do niego róg Alusu pili,
Wszyscy żegnali Olgerda ze łzami,
I na dobranoc pieśni mu nucili,
A płaczki w koło usiadłszy na ziemi,
Łzy spadające do naczyń zbierały;
I w czarnej sukni, we wdowiej zasłonie
Xiężna Juljanna u nóg męża swego
Płakała, szaty rozdarłszy na poły.

I dalszy opis pogrzebu równie dokładny i żywy. Xiężna dochodzi tylko do stóp świętej góry; dalej jej kapłani iść bronią; około stosu młodź na koniach biega, do słupa goni i wrzeszcząc duchy od ciała odpędza. Żona Chrzescianka prochy wykrada z pogańskiej ziemi i w cerkwi Bogarodzicy chowa. Rauda tylko na końcu pogrzebu, zdaje się nam niepotrzebną, bo nic niéma szczególnego od drugich, które kilkakrotnie już w Trilogii były.

(Dok. nast.)

ROZMAITOŚCI.

Donosiliśmy w naszém piśmie o każdej nowowyszłej kompozycyi P. Każyńskiego, oddając zarazem tym tworom pochwałę, na jaką podług zgodnego zdania znawców zasługują. Znajdujemy teraz w Prazkiej gazecie «Kwety» (11 Lutego 1845) wzmiankę niemniej pochwalną o Polkach tegoż kompozytora i sądzimy że nie bez interesu dla naszych czytelników będzie powtórzenie tego artykułu w języku Czeskim, tak bliskim naszemu, iż się prawie obejdzie bez tłumaczenia; żałujemy tylko, że nie mając pod ręką typów czeskiego alfabetu, niemożemy zachować właściwych mu znaków. Oto jest ten artykuł:

P. Każynsky a Polka w Petrohrade.

«Znamenity hudebnik a składatel P. Każyńsky, staly žitel Petrohradsky, cestowal po nemecku a byl u nas w Cechach (*) nauciw se na miste znat ducha hudby narodni Ceskeho tanca Polky a napsal nékolik Polek docela w duchu slowanskem a ceskem slohu. Ty to Polky Każynskeho (**) co my znati, isou tak psane w duchu na rodniho baśnictwa jak Mazurky Chopinowe — wżdyt isou Mazurka i Polka rodne sestry, a maji tentyż raz. Polki P. Każynskeho tak ślicny i krasny jak Mazurky Chopinowe. P. Każyński hraje s nejwyssi doskonalosti ty mazurky, my slychali jego hru w Praze i w Berlinu u hrabeńki Rossi (rozena Sonntagowa). Polky P. Każynskeho pisane isou wice pro hru, zdaji se byti odrywkamy z Ceske narodni basne. Krome Polek P. Każynski wydal w Praze slicny *Waleria-Walzer* a w Berlinu Welike duetto z oblibenych motiwn zpewohry skladane od A. Th. Lwowa: *Bianka a Gualtiero.* To to krasne duetto P. Każyński hral w Drażdanech (Dreznie) se znamenitym Lipinskym a zasloužil se sprawedliwou pochwalu wsech znatelů.»

J. W. Pospisila, w Praze.

AKCYE.

Petersburg, 6 Maja.	Przedano po Rubli sreb.
1 Towarzystwa zabeśpieczenia od ognia . . .	—
2 ——— ——— ——— . . .	—
Kompanii Amerykańskiej.	—
——— Żeglugi parowej	—
——— Wód mineralnych	—
——— Oświecenia gazem.	—
——— Przędzenia bawełny	270.
——— Żeglugi parowej Baltyckiej	—
——— Drogi żelaznej Carskosielskiej. . . .	—
Fabryki Caerwskiej perkalów.	236.
Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości.	50.
Zabezpieczenia życia	71.
Obligacye Polskie po 300 zł.	91.
——— ——— — 500 zł.	89½.
Polskie Cyfryfikaty Lit. B. 200 zł.	29½.

(*) Diwno że Rusowé posad nas Cechy iminuje «Bohemel,» nauciwsze se nas zwati troubou Nemeckou.

(**) Diwno że P. Każynsky wyslym w Bernara a Odeona a Petrohrade nemecka imena dal, jako Amala-Polka, Petersburger-Polka, Eleonoren-Polka, Marien-Polka a Zephyren-Polka.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 7 Maja 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.